



„Szczęśliwy Syzyf” Tadeusza Pyrczaka w Łażni Nowej

2024-10-14

W najbliższy piątek, 18 października o godz. 19.00, odbędzie się premiera drugiej produkcji Teatru Łażnia Nowa w ramach realizowanego w tym sezonie artystycznym cyklu „Młodzi w Łażni”. Reżyserem „Szczęśliwego Syzyfa” jest Tadeusz Pyrczak - laureat nagrody Verba na 13. Forum Młodej Reżyserii. Nagrodę tę zdobył za etiudę „Prawdziwe Rosenthale”, prezentowanej w sekcji Paradiso ubiegłorocznej Boskiej Komedii.

Tadeusz Pyrczak był asystentem reżyserów takich jak Luk Perceval („Pewnego długiego dnia”, Narodowy Teatr Stary w Krakowie), Maja Kleczewska („Dziady”, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie), czy Krzysztof Garbaczewski („Sen nocy letniej”, Narodowy Stary Teatr w Krakowie). Poza reżyserią zajmuje się również dramaturgią, wideo i reżyserią światła. Współpracował jako autor oprawy wizualnej tras koncertowych z raperami takimi jak asthma, czy krakowską grupą Ćpaj Stajl.

„Szczęśliwy Syzyf” to opowieść o trójce młodych dorosłych, którzy utknęli w martwym punkcie swojego życia. Każdy dzień zdaje się powtarzać w niekończącej się pętli rutyny i marazmu, gdzie nadużycia hedonistycznych przyjemności mieszają się z głęboką anhedonią. Bohaterowie próbują zagłuszyć egzystencjalny niepokój za pomocą powierzchownych rozrywek, lecz ich świat zaczyna się kruszyć, gdy pojawia się ktoś nowy, zmieniając dynamikę relacji.

- Choć odnoszę się wprost do otaczającej rzeczywistości, to żeby nie dać się zdominować generacyjnej krytycznej narracji, zwracam się też w stronę mechanizmów, które doprowadziły do tego, jak dziś wygląda świat. Interesują mnie mentalne konsekwencje upadku komunizmu w Polsce, a później globalnego kryzysu ekonomicznego w 2008 roku. Rodzice karmią cię amerykańskim snem, po czym widzisz ich zmęczone twarze. Przed chwilą mieliśmy COVID, ciemność, wszystko postawione na głowie. To zostawia ślad. Mniej rzeczy bierzemy za pewne, przyglądamy się rzeczywistości dużo ostrożniej. Brak zaufania do prostych odpowiedzi przekłada się też na wiarę: chciałbym wierzyć w Boga, czasami mówię, że wierzę, ale jednocześnie czuję, że to tylko ucieczka - mówi Tadeusz Pyrczak.

Spektakl inspirowany jest „Mitem Syzyfa” Alberta Camusa, który w wersji Pyrczaka staje się punktem wyjścia do refleksji nad absurdem codziennej egzystencji. Camusowski Syzyf, niestrudzenie pchający głaz na szczyt góry, symbolizuje nie tylko bezsens ludzkiego wysiłku, ale też możliwość odnalezienia szczęścia w akceptacji tego losu. W tym spektaklu jednak postaci wciąż się miotają, nie mogąc pogodzić się ze swoim losem, a ich bunt przeciwko światu, w którym utknęli, staje się zarówno ich przekleństwem, jak i nadzieją na wyrwanie się z bezsensu.

- Może to kompromitujące, ale zainspirował mnie film na YouTube, który oglądałem w dość trudnym dla siebie momencie, „Absurdism - How to Party at the End of Meaning”. Zainteresowany sięgnąłem po esej Camusa, który zacząłem przykładać do dzisiejszej rzeczywistości. Kilka miesięcy temu bardzo popularne w internecie stały się memy z Syzyfem, podkreślające bezcelowe wysiłki ludzi w różnych sytuacjach. Kiedy widzę, że wracamy do bardzo konkretnego mitu, to trudno nie podrapać się w głowę i nie zapytać, czemu stał się nam znów tak bliski? - komentuje reżyser spektaklu.

To historia o nieumiejętności rozstawania się z ludźmi i miejscami, ale również o sile buntu, który, mimo swojej pozornej bezcelowości, potrafi obdarzyć poczuciem sensu. Świat



przedstawiony w spektaklu, balansujący na granicy rzeczywistości, ironii i absurdu, skłania do refleksji nad tym, co to znaczy żyć godnie w świecie, który coraz bardziej traci swoje znaczenie.

- Żyjemy w czasach tak przeładowanych wszelkiego rodzaju fasadami i kontrteżami, że właśnie absurd pomaga wtłoczyć w narrację trochę potrzebnego tlenu. Znajduję w nim szansę na odrzucenie odgórną tezy i przestrzeń, aby przyjrzeć się temu, wobec czego jestem naprawdę bezradny. W tym sensie teatr absurdu jeszcze mocniej wyciąga ze mnie najtrudniejsze myśli i emocje. Chcę, by widzowie śmiali się ze mną, z moich, naszych gorączek. Kolektywny śmiech z najtrudniejszych spraw zawiązuje wspólnotę. Mimo braku łatwych odpowiedzi i wbrew naiwnej nadziei pozwala znaleźć siłę, poczuć się rozumianym - dodaje Tadeusz Pyrczak.

„Szczęśliwy Syzyf”

Tekst i reżyseria: Tadeusz Pyrczak.

Scenografia i kostiumy: Jerzy Basiura.

Muzyka: Szymon Górka.

Inspicjentka: Jurgita Zaikauskas.

Występują: Wiktoria Krążek, Kamil Pudlik, Łukasz Gawroński, Bartosz Czarny.

W spektaklu wykorzystano fragmenty „Zielonej Róży” Tadeusza Różewicza. W spektaklu wykorzystywane są światła stroboskopowe oraz zadymienie sceny. Spektakl porusza temat samobójstwa. Spektakl sugerowany jest dla widzów dorosłych.

Set premierowy: 18, 19 i 20 października.